Kuryer Poznański.

Nr. 262. Redaktor odpowiedzialny **Czwartek, 15 listopada 1877.** Józef Żórawski. **Rok VI.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portorvum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu. Wrocławiu. Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku. Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 15 listopada.

Walka pomiędzy ministerstwem 16 maja a radykalną większością Izby francuskiéj toczy się w Wersalu z całą zaciętością daléj, i jak z jednéj strony przyczynia się do objaśnienia umysłów bałamuconych od kilku miesięcy przez dzienniki republikańskie i wyjaśnienia w ogóle sytuacyi obydwóch stron walczących, tak z drugiéj strony kopie coraz większą przepaść pomiędzy konserwatywnymi a republikanami, którą tylko wielkie i ciężkie ofiary zamknąć zdołają. Dzień wczorajszy należał do ministra Fourtou, który śmiało i odważnie bronił polityki rządu wobec tysiącznych napaści republikańskich a nie bronił jako skruszony winowajca, lecz jako oskarżyciel, jako człowiek, który ma przekonanie, że korzystał z praw mu przysługujących i że słusznie działał. Dowodził on, że zasada interwencyi rządowéj podczas kampanii wyborczéj zaprzeczana wciąż przez opozycyą, praktykowaną była zawsze przez mężów, którzy władzę publiczną dzierżyli w swym ręku. Bronili téj zasady Kaźmierz Perier, Montalivet i Jules Simon tak, jak wykonywali ją Ledru Rollin i rząd z 4 maja. Następnie przypomina minister depesze, jakie czasu swego wydawał Gambetta do prefektów, w których im nakazywał interweniować a następnie dodał: Jeżeli prasa, jeśli wolne stowarzyszenia i opozycya systematycznie organizują obelgami napaść, czyż rząd ma być wystawiony na wszelkie napaści bez obrony i bez możności ich odparcia? Konstytucya jest rezultatem transakcyi. Republikanie umieli bardzo dobrze ocenić konserwatywne rękojmie, a dziś wcale z niemi liczyć się nie chcą. Niebezpieczeństwo radykalizmu, jakie sam poseł Renault przyznaje, przypomina demokratyczno-socyalny program komitetów Sekwany. Śledztwo nie powinno być dopuszczone. Jest ono wdzierstwem w prawa senatu, w prawa sądowéj władzy i egzekutywy. Podczas wyborów była Francya podzieloną na dwa prawie równe sobie co do siły stronnictwa. Zamiast dążyć do uciśnienia jednych przez drugich. należałoby szukać spólnego węzła, któryby je zjednoczył. Przedstawiono się wyborcom w imieniu zagrożonéj konstytucyi, zagrożonego pokoju, nowoczesnéj wolności i obywatelskiéj społeczności. Jeżeli opozycya tego tylko żąda, natenczas nie ma przeciwników, jeżeli dąży do czego innego, nie posiada na to żadnego mandatu. Sądzono, że głosując za opozycyą, nie głosuje się przeciw marszałkowi. Francya chce rządu porządku, pokoju i trwałości, pod strażą pełnego chwały męża, któryby jéj przyszłość zabezpieczył, i od którego cały kraj żąda, aby bez prowokacyi i kompromisu, bez poddania się i dymisyi pozostał na socyalném stanowisku, na którém stoi i stać będzie. Tyle podaje nam z wczorajszéj mowy ministra Fourtou telegram i dodaje, że prawica przyjęła ją z oklaskami. Z oceną wstrzymujemy się, dopóki nie będziemy mieli przed sobą całego tekstu, streszczenie bowiem powyższe nie daje nam poznać całego toku myśli i uzasadnienia zwłaszcza ważnego ustępu ostatniego.

Wczorajszego doniesienia pokojowego Agence Russe nie potwierdzono dotychczas z nikąd, ani mu też zaprzeczono. W Carogrodzie utrzymują się pogłoski, że Porta usiłuje porozumieć się wprost z Moskwą. Ta okoliczność tłómaczy, dla czego z prośbą o pośrednictwo nie udała się Porta do żadnego innego dyplomaty, tylko do niemieckiego, wiedząc, w jakich stosunkach ze sobą dwa te mocarstwa pozostają. Uwagi godna jest rzecz, że ks. Reuss odmówił pośrednictwa; jest to wskazówka polityki przyszłéj Niemiec podczas rokowań o pokój. Wiadomość o usiłowaniach zawarcia pokoju po za plecami innych mocarstw oburza do żywego prasę austryacką. Fremdenblatt czyni uwagę, że właśnie warunkiem zlokalizowania wojny było zastrzeżenie, iż pokój nie będzie zlokalizowany t. j. Anglia i Austrya w jego zawarciu wezmą udział. O warunkach pokojowych, jakieby Porta przyjęła, piszą do Pol. Corr. z Carogrodu 4 b. m. co następuje:

W téj chwili byłaby Porta gotową tylko do takich kładów, któreby wzięły na podstawę status quo ante ellum i obszerną reformę dla całego państwa. Kwestya warancyi napotkałaby na mniejsze trudności. Ale w tym kierunku przystanoby tylko jako non plus tra na ustanowienie międzynarodowéj komisyi, którejby adaniem było kontrolować wykonanie i zastósowanie ólnych reform, lecz tylko pod warunkiem, że podobnéj misyi nie będzie w żadnym razie przyznany zakres działania, któryby był zdolen podkopać powagę tureckiego rządu. Takie są mniéj więcéj idee wysoko stojących osobistości tureckich o widokach i skutkach pomyślnych medyacyi, a zmienić by je mogły jedynie tak wielkie klęski, jakie poniósł Mukhtar basza; Turcy jednak nie obawiają, jak się zdaje, takiéj ostateczności i nie ustają w dalszych przygotowaniach wojennych.

Zapatrywania te wprawdzie pochodzą z przed 10 dni, bodaj jednak uległy w tym czasie wielkiéj zmianie i jeśli stanowiły podstawę rzekoméj, zresztą jeszcze nie potwierdzonéj prośby o medyacyą, nie dziw, tak konkluduje Presse, że ks. Reuss odrzucił propozycyą.

Na bułgarskiéj widowni wojny zapowiadają dzisiejsze telegramy, po raz bodaj setny, bliskość chwili stanowczéj rozstrzygnięcia losu Plewny i armii Osmana baszy. Jakkolwiek jednak rzeczą jest pewną, że kwestya ta wkrótce rozegraną być musi, trudno wszelako dawać wiarę informacyom sprawozdawców, wytykających Osmanowi kierunek odwrotowy, w którym starać się będzie przełamać pierścień oblężniczy. To jedno zdaje się być pewném, że wódz turecki rzeczywiście przygotowuje się do przebicia. Najnowszy telegram Politische Corresp. z Bukaresztu donosi, że w głównéj kwaterze moskiewskiéj pod Plewną zauważono od dnia 12 bm. ruchy w obozie tureckim, zdradzające zamiar opuszczenia Plewny, ku czemu przygotowania zdają się być czynione. Sądzimy przecież, że Osman nie prędzéj posunie się do przerznięcia się, aż będzie miał pewność, że mu po za szańcami Plewny będzie mógł podać rękę Mehemed Ali, który, jak twierdzą dzienniki carogrodzkie, miał już wyruszyć z Sofii drogą na Berkowicę. — Tymczasem obręcz ściskająca Plewnę ścieśnia się ustawicznie. Wspomniany już telegram Politische Corresp. zawiera także wiadomość, że w nocy z dnia 12 bm. przyszło znowu do walki w pobliżu zajętych w dniach poprzednich przez Skobielewa pozycyi, przyczém tenże jenerał zajął dalsze jeszcze stanowiska tureckie koło „Zielonéj Góry“ po lewéj stronie Radiszewa. *Téj saméj nocy*, wedle oficyalnéj depeszy moskiewskiéj, Rumuni obsadzić mieli bez straty wzgórza Bivoular, zwane także Suzurlak, na linii Dolnego Etropola a naprzeciw góry Ogoneza, — i wznieśli tam nowe bateryе.

Od armii carewicza przynosi taż oficyalna depesza, datowana z Bogot 13 bm. lakoniczną wiadomość, że oddziały następcy tronu miały tylko nieznaczne utarczki przednich straży.

Z azyatyckiéj widowni depesza Gołosu z głównéj kwatery moskiewskiéj w Armenii, Werankaleh zwiastuje rozpoczęcie oblężenia Erzerumu przez wojska jenerała Heimanna. W wilajecie erzerumskim zaprowadzoną została administracya moskiewska z jenerałem Szełkownikowem, jako gubernatorem wojennym, na czele.

Sytuacya w stolicy Turcyi musi być niepomału niepokojącą, skoro wymaga tak energicznych środków zaradczych, o jakich wspomina najnowszy telegram carogrodzki. Ogłoszono tam właśnie rozporządzenie W. Porty, które zagraża najcięższemi karami przed sądem wojennym burzycielom spokoju, którzyby, jak to w ostatnim czasie miało miejsce, przez plakaty publiczne atakowali członków rządu.

Parlament otomański — wedle wielostronnych zapewnień — zwołany będzie na dzień 1 grudnia rb.

Wystąpienie z gabinetu włoskiego ministra robót p. Zanardelli stoi w związku z nieporozumieniami, jakie wywołać miały układy kolejowe w łonie ministerstwa. Italie jest upoważnioną do zaprzeczenia, aby ustąpienie ministra Zanardelli miało dać powód do większéj jeszcze niezgody w gabinecie. Ministerstwo nigdy nie było tak zgodne jak obecnie.

Rzymskie dzienniki donoszą znowu, że stan zdrowia Ojca św. w ostatnich dniach znacznie się pogorszył, tak że zaproszono z Padwy profesora Vanzetti na konsultacyą. Po tylu fałszywych już pod tym względem wieści mamy nadzieję, że i dzisiejsza wiadomość jest zmyśloną.

Mowa
posła
dra Jażdżewskiego.

Na posiedzeniu Izby poselskiéj sejmu pruskiego dnia 13 b. m. podczas obrad nad etatem sprawiedliwości zabrał głos w sprawie prokuratorów, którzy w Księstwie naszém z niezwykłą surowością usiłują prawa majowe zastósowywać, ks. dr. Jażdżewski i powiedział co następuje:

Mości Panowie! Żałuję bardzo, że minister sprawiedliwości nie znajduje się na swojém miejscu, gdyż życzyłbym sobie, abym na pytanie, które do niego wystósuję i na prośbę, którą do pytania mego dołączę, wprost od niego otrzymał odpowiedź. Mimo to spodziewam się, że na skargę, którą tutaj wytoczę, otrzymam od jednego z panów, siedzących za stołem ministeryalnym, dostateczną odpowiedź.

M. P., chciałem prosić p. ministra sprawiedliwości, aby królewskim prokuratoryom w ojczyznie mojéj przypomniał obowiązek, jaki na nich prawo nakłada, a mianowicie § 6 rozporządzenia z d. 3 stycznia roku 1849, według którego odnośne prokuratorye nie tylko na to zważać powinny, aby nie tylko winny żaden nie uszedł kary, ale nadto i na to, aby nikt niewinnie nie był ścigany. Roku zeszłego podczas obrad nad etatem wyznań udałem się do ministra dra Falka z prośbą, aby w jakikolwiek sposób usunął wszystkie trudności, jakie władze administracyjne stawiają katolickim księżom i katolickim parafiom, zupełnie niepotrzebnie. — Wonczas to — a było to 10 marca, gdy[illegible]6 — przytoczyłem interpretacyą, dotyczącą pa[illegible]grafów 1—3, 15 i 23 ustawy z 11 maja 1873 i zo[illegible]jącego z nią w związku artykułu 2, ustawy z 21 maja 1874, i powiedziałem tutaj z tego powodu, że odnośne rozporządzenia ministra wyznań, mieszczące w sobie interpretacyą tych paragrafów, wcale a wcale nie bywają uwzględniane przez król. prokuratorów, w ojczyznie mojéj fungujących, że prokuratorowie ścigają katolickich duchownych i skarżą ich, chociaż księża ściśle w granicach prawa się trzymają i ściśle wykonują przepisy i rozporządzenia p. ministra oświecenia.

Pan dr. Falk odpowiedział mi naówczas, że gdy wniosku moje jeszcze przed sesyą sejmową do wiadomości jego doszły, porozumiał się w tym względzie z ministrem sprawiedliwości i że tenże minister uczuł się spowodowanym do zawiadomienia odnośnych prokuratoryi o zapatrywaniach, jakie on (t. j. minister wyznań) *za decydujące uważa.*

Od tego czasu upłynęło już, M. P., półtora roku, a my jeszcze ani śladu skutków przyrzeczenia p. ministra nie czujemy. Nie mamci ja wprawdzie prawa żądać od ministerstwa, aby nam przedłożyło rzeczone rozporządzenie p. ministra sprawiedliwości, sądzę atoli, iż poddanym państwa na tém zależy, abyśmy tutaj wyjaśnili, w jakich granicach poruszać się mogą parafie katolickie, w ciężkiém udręczeniu osierocenia się znajdujące, i jak daleko sięgają prawa rite ustanowionych duchownych ze względu na pobliskie osierocone parafie. M. P., odczytałem tutaj 10 marca r. z. rozporządzenie, do którego przyznał się minister wyznań jako do swego, było to rozporządzenie wydane 12 kwietnia 1875, w którém ogólnie wypowiedziano zdanie: „Wykonywanie pojedyńczych czynności urzędowych w osieroconéj parafii przez prawnie ustanowionych księży z sąsiedniéj parafii, na prośby parafian podjęte — nie podlega karze.“ M. P., zdanie to należy rozumieć tak ogólnie i w tém rozumieniu w praktyce je zastósowywać. Król. prokurutorye ignorują zupełnie to rozporządzenie, ignorują téż zupełnie dość obszerne oświadczenie, dane przez p. ministra wyznań podczas debaty nad poruszoną przezemnie sprawą. — M. P., poruszam umyślnie tę sprawę przy tym tytule i spodziewam się, że mianowicie panowie prawnicy, których tak mnogo w téj wysokiéj Izbie, bez względu na inne zapatrywania i uczucia, takie w téj sprawie zajmą stanowisko, że téż raz przecie wezmą w obronę uciśnionych katolickich księży i uciśnione katolickie parafie.

M. P., zważywszy jak u nas w W. Księstwie Poznańskiém rzeczy stoją, jestem zniewolony oświadczyć, że stósunki takie dłużéj trwać nie mogą i że są nieznośnemi. Dowiodę tego Panom na dwóch przykładach, a z tych dwóch przypadków wypłynie i dla mnie wniosek, abym się w téj sprawie udał do minsterstwa i prosił go o pomoc w tym przedmiocie.

M. Panowie, wskutek praw majowych znajdują się parafie, w których nie masz prawnie ustanowionego księdza, w wielkiéj biedzie, a ta wielka bieda staje się jeszcze większą, ponieważ królewskie prokuratorye wcale jéj nie uwzględniają nawet w tych stósunkach, które prawo samo uwzględniać każe i odnośnym urzędnikom gorąco to zaleca. Mam przed sobą przypadek, który się tuż nad szląską granicą nie dawno temu wydarzył. Nad granicą W. Księstwa Poznańskiego leży w Szląsku parafia Strebisko i Freihan, w któréj proboszcz umarł a parafianie są bez pasterza. Zdarzyło się tedy, że we wsi Kolenda, należącéj do téj parafii, kobieta 80-letnia śmiertelnie zachorowała, a ponieważ w parafii nie było księdza, wezwała przeto swego męża, aby się udał do sąsiedniéj parafii i poprosił tamtejszego księdza, aby jéj w ostatniéj godzinie pociechy św. Kościoła udzielić zechciał. M. Panowie, rzeczony kapłan miał do udzielenia żądanéj posługi nie tylko prawo, ale był nawet, według zasad religii św. i ludzkości, do tego obowiązanym; M. Panowie, odwołuję się tutaj do uczuć Waszych, zapewne wszyscy już, albo większa część z Was znajdowała się nad łożem konającego i wszyscy będziecie umieli uczuć, jaka to niesłychana nieludzkość odmawiać umierającemu téj głęboko uczutéj prośby, aby się mógł z Bogiem pojednać w sposób, jaki mu to jego religijne uczucie nakazuje. Wezwany ksiądz spełnił swój obowiązek, który mu zasady moralności i ludzkości bezwarunkowo spełnić nakazywały. Królewski prokurator w Trzebnicy oskarża go.

(Głos: naturalnie!)

Ktoś powiada, iż to jest rzecz „naturalna,“ ja sądzę, iż to jest zupełnie przeciwko naturze.

(Głos: to było powiedziane ironicznie.)

Owóż tedy prokurator trzebnicki — a nazywa się ten pan Jaehnisch — wnosi skargę. Nie miałbym nic przeciwko temu, gdyby pan ten wniósł był skargę jedynie, nie znając prawa, a zdarza się to u panów prokuratorów bardzo często z nieznajomości prawa i okoliczności. Sąd powiatowy w Miliczu zwalnia rzeczonego księdza. Jest to rzecz naturalna, gdyż ksiądz ten przeciw ustawom majowym wcale nie wykroczył. Pan prokurator atoli nie zadowolił się tém i wniósł apelacyą, — na to właśnie kładę przycisk. Jestem przekonany, iż sąd apelacyjny we Wrocławiu zgodzi się na wywody prawne sądu milickiego i wyda wyrok również uwalniający, atoli zwrócić muszę uwagę na to, iż takie ściganie karne naraża nieraz prawnie ustanowionego księdza na niebezpieczeństwo, iż za to, że zupełnie prawnie postępował, na mocy ustawy Rzeszy niemieckiéj z dnia 4 maja 1874 z prowincyi wydalonym być może. Takie przypadki bardzo często się zdarzały, a następstwem takiego nieprawnego ścigania jest to, że odnośni księża, w takich przypadkach jak niniejszy, nie mają odwagi odnośnym parafianom udzielać w ostatniéj chwili pomocy św. religii, gdyż zdają się w niebezpieczeństwie, iż każdéj chwili za wypełnienie obowiązku ludzkości i obowiązku kapłańskiego parafie swoje na sieroctwo narazić mogą. Zresztą nie jest to rzeczą wcale przyjemną, jeżeli kapłan katolickiego Kościoła świadomy tego, że obowiązek swój wypełnił a nawet w granicach prawa państwa się trzymał, przez całe miesiące widzieć musi nad głową swoją wiszący miecz Damoklesa, którym tu jest ściganie karne, i jeżeli narazić się może na najprzykrzejsze trudności, aby dojść swego prawa.

Jest to tylko sporadyczny przypadek, na który zwróciłem uwagę. a opiera on się na całéj teoryi karnego ścigania i sądzę, iż reprezentant ministerstwa ujrzy się spowodowanym do zwrócenia prokuratoryum w méj ojczyźnie i w innych częściach kraju uwagi na to, aby tylko o tyle urząd swój pełniły o ile prawo na to pozwala.

Na jeden jeszcze punkt pragnę tutaj zwrócić uwagę, który mnie pod pewnym względem osobiście dotyczy i o którym pana ministra sprawiedliwości już zawiadomiłem, sądzę, że sprawa ta w ministerstwie znaną będzie. Rzecz ta dotyczy téj saméj ustawy z 11 maja 1873 i z 21 maja 1874. M. Panowie, jak już wspomniałem, mówiłem tutaj 10 marca r. z. bardzo szeroko o interpretacyi rzeczonéj ustawy i żywiłem nadzieję, że ponieważ minister zapatrywań moich ani jedném słowem nie zbił i ogólnie je za słuszne uznał, iż w tym względzie ułatwioném będzie książom w sąsiednich osieroconych parafiach urzędowanie i że prokuratorye skargi wytaczać przestaną. To się wcale nie ziściło. I tak naprzykład przed dwoma czy trzema miesięcami odprawiłem na prośby parafian sąsiednich w pobliskim kościele nabożeństwo w dniu, w którym niezliczone tłumy ludzi do kościoła tego przybywać zwykły Była to tylko jedyna czynność urzędowa, do któréj wypełnienia czułem się tém bardziéj obowiązanym, że gdy roku zeszłego żaden ksiądz w nabożeństwie tém nie brał udziału, pomiędzy zgromadzonemi tamże tysiącami ludu wielki powstał niepokój i ludzie, nie widząc nikogo, ktoby im nabożeństwo odprawił, ciężkie obelgi na rząd miotali, co do bardzo złych następstw doprowadzić mogło.

W roku bieżącym prosiła mnie parafia, abym w dniu tym odprawił nabożeństwo, co téż z obowiązku uczyniłem. Landrat powiatu, który tamdotąd wysłał swych żandarmów, denuncyował tę rzecz zaraz prokuratorowi, a ten wytoczył skargę. Po ukończeniu śledztwa cofnął jednakże oskarżenie i to, jak mi naczelny prokurator poznański pod dniem 30 października doniósł, nie dla tego, jakobym nie był wykroczył przeciwko ustawie, — nie, twierdzi on przeciwnie, iż objektywnie prawo przestąpiłem, cofnął on tylko skargę na mocy § 59 księgi karnéj Rzeszy niemieckiéj, ponie-

waż przyjmuje, „iż znajduję się w nieświadomości, że tu istnieje esencyonalne znamię faktu przestępstwa, przewidzianego w art. 2 ustawy z d. 21 maja 1874.“

(Wesołość na lewicy. — Słuchajcie! słuchajcie! w centrum.)

M. P., jestem panu prokuratorowi pleszewskiemu bardzo wdzięczny za to, iż mnie uważa za tak nieświadomego w téj materyi, jakim, zdaniem mojém, nie jestem i będę się usilnie starał, aby moja nieświadomość w téj mierze nigdy nie ustała.

(Bardzo dobrze! w centrum.)

Zacytowane przez pana naczelnego prokuratora wyroki najwyższego trybunału przemawiają na moję korzyść. Wydano w tym względzie mnóstwo wyroków, które jasno dowodzą, że ksiądz, działający w granicach, w jakich ja działałem i podejmujący czynności urzędowe w sąsiedniéj parafii na mocy własnego prawa, nie podlega karze. Naczelny prokurator twierdzi natomiast: Nie — ty nie jesteś wolny od kary, uwzględniam cię tylko, ponieważ nie znasz dokładnie znamion prawa i dla tego skargę cofam.

M. P., pismo naczelnego prokuratora, do którego wracać nie myślę, obejmuje cały arkusz i mieści w sobie różne zapatrywania, których nie podzielam, a które nas ostatecznie wcale nie obchodzą. Atoli zapatrywania p. naczelnego prokuratora w Poznaniu nie skłonią mnie do tego, abym w danym razie, gdy podobna prośba znów do mnie wystósowauą będzie, pozbył się méj niewiadomości i uznał zapatrywanie rzeczonego prokuratora; z pewnością tak samo urząd mój sprawować będę i oskarżonym zostanę, a pan prokurator z pewnością powie: wyleczyłem twą niewiadomość, teraz cię schwycę! (wesołość). Zostałeś pouczony przez naczelnego prokuratora! M. P., albo ktoś jest winnym i w takim razie prokurator bez wszelkich względów powinien wystąpić, albo téż ktoś nie jest winnym i w takim razie prokurator nie powinien skarżyć i tę właśnie sprawę chciałem tutaj poruszyć. Są to tylko dwa pojedyńcze przypadki, mogą one jednakże posłużyć za ilustracyą teoretycznych zapatrywań prokuratorów w ogólności. Takich przypadków wydarzyło się w ostatnim czasie w ojczyznie mojéj mnóstwo; a naczelne prokuratorye mogą ministerstwu dostarczyć o tém dokładnych wiadomości. Zdarzyły się przypadki, które uczucie prawne odnośnych parafii w najwyższym stopniu obrażać muszą.

Przytoczę panom taki przypadek, który zaszedł mniéj więcéj przed 3—4 miesiącami. W pewnéj parafii umarł proboszcz i wypadało go wedle obrządku kościelnego w parafii jego pochować. Zjeżdżają się tedy jego sąsiedzi, odprawiają nabożeństwo żałobne, jeden z kapłanów wstępuje na ambonę, aby pocieszyć strapionych parafian, — a wszyscy kapłani, którzy funkcye urzędowe sprawowali, zostali oskarżeni. M. P., jeżeli zapatrywania ministra wyznań są słuszne, jeżeli minister sprawiedliwości, jak p. dr. Falk tutaj powiedział, wydał rozporządzenie do odnośnych prokuratorów i jeżeli znane mu są zapatrywania, jakie minister wyznań za decydujące uważa, to, zdaniem mojém, jako poddani państwa żądać mamy prawo, aby nas odnośni prokuratorowie nie nagabywali, mamy bowiem inne zatrudnienia i nie mamy czasu na to, aby się prokuratorom nagabywać pozwalać, w kruczki prawne z niemi się wdawać, i pozwala się prowadzić przed kratki sądów karnych. Poczucie prawne ludności *doznaje*, zdaniem mojém, w ten sposób największéj obrazy, a ten głupi kulturkampf, który się w kraju prowadzi, nigdy rządowi tego plonu nie przyniesie, jakiego rząd pragnie, — jeżeli katolicka ludność sama widzi, że odnośne skargi poza obrębem prawodawstwa się toczą i że zabraniają ludności zaspokajać swe religijne potrzeby w sposób, na jaki prawa krajowe pozwalają. Zdaniem mojém postępowanie prokuratorów jest niepolityczne — ze stanowiska moralnego wcale się o niém rozwodzić nie będę — nie jest ono politycznem, a jeżeli w taki sposób występują i jeżeli moralne poczucie ludności w najwyższym stopniu obrażają, to obowiązkiem ministra sprawiedliwości jest temu zapobiedz. Spodziewam się téż iż środki zaradcze nie każą na siebie długo czekać (brawo.)

Komisarz rządowy Rindfleisch odpowiada na to, że podług wyroku najwyższego trybunału pojedyńcza czynność urzędowa duchownego w sąsiedniéj parafii objektywnie w sprzeczności z art. 2 prawa z 21 maja 1874 stoi, że zaś podobna czynność wśród szczególnych okoliczności, mianowicie jeśli duchowny błędnie sądzi, że jest do niéj upoważniony, może pozostać bezkarną. Podług tego odnośni prokuratorowie stoją na zupełnie prawnym gruncie.

Odpowiedź ta komisarza rządowego dała powód posłowi **Jażdżewskiemu** do następującéj repliki:

Panowie! W kilku tylko słowach p. komisarzowi rządowemu pragnę odpowiedzieć.

Panowie, ja tu wskazałem na funkcye urzędowe, o których jestem przekonany, że się odbywały w granicach prawa i sądzę, że zapatrywanie się moje całkiém się zgadza z poglądem najwyższego trybunału na tę sprawę. Pan komisarz rządowy, po którym się spodziewałem, że przynajmniéj pod tym względem przyrzecze, iż zażalenia moje weźmie pod ścisłą rozwagę, stanął w obronie w suchych wyrazach prokuratoryi w Trzebnicy. Jeżeli postępowanie prokuratora w Trzebnicy w przypadku, który przytoczyłem, odnoszącym się do udzielenia ostatnich sakramentów, jest słusznem, natenczas wszelkie rozporządzenia ministra wyznań, do tego się odnoszące, nie mają żadnéj wartości.

Teraz zmuszony jestem odpowiedzieć na to, co pan komisarz rządowy mi zarzucał, jakobym nie ocenił był całkowicie odnośnéj odpowiedzi naczelnego prokuratora w Poznaniu. Prawdą jest rzeczywiście, że naczelny prokurator na moje zażalenie mi doniósł, iż w wyroku najwyższego trybunału z dnia 17 lipca 1876 r. zapatrywania się prawne, którem wyłożył, całkiém jasno oddane zostały. Wiem o tém bardzo dobrze, lecz właśnie w wyroku tym wyraźnie jest wypowiedziane, że pojedyńcze, przez rite ustanowionego duchownego w inném miejscu sprawowane funkcye urzędowe, do których tenże przy szczególnych okolicznościach, jakie wyłuszczyłem, był upoważniony, nie podpadają pod przytoczone paragrafy karne. Panowie, kiedy duchowny katolicki wykonywać może duchowne swe funkcye i w granicach obcéj parafii, to prawo kanoniczne ściśle określa a § 66 Części II, Tytuł 11 powszechnego prawa krajowego całkiém wyraźnie orzeka, że prawa i obowiązki mu przysługujące pod względem jego funkcyi urzędowych oznaczają przepisy prawa kanonicznego. Jeżeli zatém zajdzie przypadek, w którym rite ustanowiony duchowny w postępowaniu kryminalném jest ścigany, natenczas odnośny prokurator zastanowić się powinien, czy ów duchowny w granicach prawem kanoniczném przewidzianych funkcyą jakąś w obcéj parafii przedsięwziął, czy téż nie, gdyż § 26 prawa z dnia 11 maja 1873 bierze całkiém w obronę rite ustanowionych duchownych i powiada, że całe prawo się do nich nie odnosi. Prawa ich broni właśnie paragraf „Landrechtu“, dopóki innego urzędu nie przyjmą.

Jeżeli zatém prawo kanoniczne ogranicza, o ile duchowni w granicach własnych swych atrybucyi urzędowych w obcéj parafii działać mogą, a do tego najwyższy trybunał orzekł, że odnośne przepisy prawa kanonicznego tu zastósować należy, toć jest rzeczą jasną, jak sobie prokuratorye postępować powinny. Prawo kanoniczne obowięzuje i upoważnia każdego duchownego do wykonywania po za swoją parafią podobnych funkcyi urzędowych, o jakich mówiłem, a ponieważ przepisy prawa kanonicznego usunięte nie zostały przez postanowienia praw majowych, przeto mniemałem mieć prawo do przedłożenia tu téj sprawy i żywiłem nadzieję, że p. minister sprawiedliwości lub jego zastępca inne w kwestyi téj zajmie stanowisko, jak to uczynił p. komisarz rządowy.

Wojna moskiewsko-turecka.

* **Z Bułgaryi.** W kwestyi zaprowiantowania Plewny sprawozdawca Daily News podaje interesujące szczegóły, które wszelako nie rozstrzygają wątpliwości. Otóż z obozu moskiewskiego miano widzieć w Plewnie stado 5—6000 wołów, wyprowadzone na paszę, co wywołało ogromne zdziwienie. Inne także oznaki — pisze korespondent — wskazują na to, że Osman rozporządza jeszcze żywnością na 30—40 dni, lecz w każdym razie nie dłużéj. Racye żołnierskie mają być szczupłe; na 10 żołnierzy dają dziennie 2 i pół funta mięsa; chleba podobno nie dostają już w zwykłéj obfitości.

Obszar, którym Osman basza jeszcze rozporządza, ma kształt podłużny i jest 22 kilometry (niespełna 3 mile długi) od wschodu na zachód, zaś 11 kilometrów szeroki od północy ku południowi. Tylko część środkowa tego obszaru, w przestrzeni około 5 kwadratowych kilometrów wolna jest od pocisków nieprzyjacielskich, reszta położoną jest w rejonie strzałów bądź to armatnich, bądź karabinowych. Dążeniem wojsk oblegających jest tedy ścieśniać ile możności tę przestrzeń centralną, gdyż chwila, w któréj rozległość jéj zeszłaby do zera, byłaby chwilą kapitulacyi Plewny.

Dokładne, na podstawie autentycznych dat ułożone obliczenie wojsk rosyjsko-rumuńskich pod Plewną, podaje Augs. Allg. Ztg. w przeglądowem swém sprawozdaniu z teatru wojny. Według tego zestawienia znajduje sią na drodze sofijsko-plewneńskiéj cały korpus gwardyi, t. j. trzy dywizye piechoty i dwie dywizye kawaleryi (8 pułków). Oprócz tego operuje w zachodniéj części Bułgaryi kaukaska brygada kozaków jen. Czerewina, tudzież części dywizyi kawalerzyskich korpusów IV. i IX. zajmujących pozycye na wschód Plewny — tak, że na przestrzeni operacyjnéj między Plewną a Orhanią są czynne 4 dywizye piechoty, jedna albo dwie brygady strzelców i 4 dywizye kawaleryi, czyli razem 65 batalionów, 64 szwadronów (względnie sotni) i 300 dział. Pewném jest daléj, że od 13 października operują na zachodnim brzegu Widu także dwie rumuńskie dywizye piechoty (1. i 4.) z dwiema brygadami kawaleryi w sile ogólnéj 25 batalionów, 24 szwadronów i 50 dział, tak, że siła zbrojna działająca od dwóch tygodni na zachód od rzeki Widu wynosi razem około dziewięćdziesiąt batalionów, 80 szwadronów i 350 dział. W silnie obwarowanych pozycyach na wschód Plewny stoją dwie rumuńskie dywizye piechoty (2 i 3) z jedną brygadą kawaleryi, dwa rosyjskie korpusy IX. i IV. i dwie dywizye Skobielewa z kilku rosyjskiemi i rumuńskiemi pułkami kawaleryi w sile ogólnéj 85 batalionów, 20 szwadronów i 300 dział. Summa summarum liczą armie sprzymierzone pod Plewną 195 batalionów, co najmniéj 100 szwadronów i 650 dział!

Przestrzeń operacyi swoich rozszerzają Moskale coraz więcéj w kierunku zachodnim. Telegram prywatny z Carogrodu, podaje wiadomość tureckich dzienników, że oddziały moskiewskie posuwają się na Berkowacz (Berkowice), oraz że Mehemed Ali wyruszył już z Sofii przeciw nieprzyjacielowi. Berkowica leży o 4 i pół mili na zachód od Wraczy a 6 i pół już tylko mili dzieli ją od Pirotu, stanowiącego węzeł dróg: Sofia-Izwor-Kniażewacz (w Serbi) i Sofia-Nisz-Aleksinacz. Z Sofią połączona jest Berkowica drogą około 7 i pół mili długą, która w wielu liniach przerzyna wzgórza, wznosząc się o 5 mil od Sofii na 4850 stóp, i zniżając się daléj aż do 1400 stóp koło Berkowicy. Z miejscowości téj prowadzi nadto droga do Łom-Palanki nad Dunajem. Po zajęciu w dniu 9 b. m. Wraczy, należało przypuszczać, że Berkowica będzie dalszym naturalnym celem marszu wysuniętych oddziałów moskiewskich. Wszakże 3 pułki kawaleryjskie, kręcące się w téj stronie, nie będą w stanie utrzymać się, jeśli w saméj rzeczy Mehemed Ali od Sofii drogą zachodnią posunie się ku Plewnie, z obejściem zajętych przez oddziały Hurki pozycyi na północy Orhanii. — Dzienniki i sprawozdawcy niemieccy wyprawiają koniecznie Osmana z Plewny. Zdaje się, że pogłoska, jakoby seraskiert rozkazał temu wodzowi opuścić stanowisko, przyczyniła się do rozszerzenia wieści o zamiarze opuszczenia Plewny przez Turków, również jak i walki na południowéj stronie ze Skobielewem niby na to wskazywać mają. Jakkolwiek pogłoskom tym nie można odmówić podstawy, nie będzie wszakże zbyteczną uwaga, iż Osman nie prędzéj zdecydować się może na przebicie się przez szeregi wrogie, aż Mehemed z armią pomocniczą zbliży się na odpowiednią odległość.

Urzędowa depesza moskiewska donosi, że armia carewicza miała utarczkę forpocztową dnia 9 b. m. Turcy w 3 tabory i 7 szwadronów, zaatakowali miejscowości Połomirze i Omurkioi, lecz po kilku strzałach armatnich cofnęli się. — Turcy spiesznie się fortyfikują naprzeciw Kalaraszu.

Z Bukaresztu pisze do Polit. Corresp. że przeszedł tamtędy dnia 12 b. m. wielki park artyleryi moskiewskiéj do Bułgaryi.

Z Wiednia donoszą: Wiadomość podana przez Agence Russe, jakoby Porta miała zamiar prosić o pośrednictwo pokojowe Niemiec, jest bezpodstawną.

Czytamy w Czasie:

Od osoby, bardzo dobrze obeznanéj z dziejami zakulisowemi w Bukareszcie, odbieramy następujące słowa:

Książę Karol tak daleco olśniony jest rosyjskiemi obietnicami, że się wiekopomnie w téj wojnie wsławi, iż nie sprzeciwił się wcale wcieleniu oddziałów rumuńskich do rozmaitych pułków rosyjskich. Bratiano udał się temi dniami do głównéj kwatery, aby zwrócić uwagę księcia Karola na usposobienie ponure kraju całego. Rozmowa między Bratiano a księciem była nader ożywioną nawet burzliwą, ale bezskuteczną. Ambicya księcia Karola nie zna granic. Bratiano wrócił z Poradimi i zdał sprawę kolegom swym z pobytu w głównéj kwaterze, Cogalniceanu okropnie był rozgniewanym z powodu oddania armii rumuńskiéj wraz z księciem Karolem „w sołdaty rosyjskie.“ Na poufném zebraniu ministrów zastanawiano się nad pytaniem, czy nie wypada zastosować § 89 konstytucyi, który opiewa: „Jeśli książę znajduje się w niemożności panowania, natenczas ministrowie powinni legalnie skonstatować tę niemożność i natychmiast zwołać ciało prawodawcze. W takim razie Izby wybierają rejencyą, któréj także poruczą się opieka nad małoletnim następcą tronu.“

Podczas ostatniéj walki w wąwozach Szypki Moskale ponieśli znaczne straty, jak telegrafują z Carogrodu do dzienników wiedńskich. Same bataliony posiłkowe w liczbie pięciu ściągane z Gabrowéj dla wzmocnienia pozycyi na górze św. Mikołaja, straciły 400 zabitych podczas przemarszu drogą, nad którą panują działa tureckie.

* **Z Czarnogóry i Bośnii** otrzymuje Fremdenblatt następujące telegramy:

Serajewo, 12 listopada. Komendant wojenny z Banialuki, Husein Fewzi basza maszeruje w 15 batalionów z jedną bateryą Kruppa z Bośnii do Bułgaryi.

Dubrownik, 12 listopada. Turcy zawiesili znowu roboty około szańców pod Bielinią, jakkolwiek takowe były już dość daleko posunięte. Większa część stojących tam wojsk skierowaną będzie do Nowego Bazaru. Jak utrzymują w Serajewie, rozkaz odnośny przyszedł wprost z obozu Mehemeda Ali baszy, który, zdaje się, nie obawiać inwazyi serbskiéj do Bośnii. Natomiast postanowił on, widocznie, Niż i Nowy Bazar przyprowadzić do stanu należycie obronnego. Część prowiantu, który był przeznaczony do Plewny, wysłano do Niżu.

Wiedeń, 13 listopada. Operacye czarnogórskie zwrócone do zdobycia Antiwari doznały tu poważnéj oceny; występują tu zapatrywania, że Austrya zezwoli na powiększenie Czarnogóry w tym kierunku.

* **Z Azyi.** Z Carogrodu Agence Havas donosi, że po klęscę dnia 10 b. m. Moskale nie ponowili jeszcze ataku na Erzerum. Muktar basza reorganizuje spiesznie armią i kontynuuje roboty obronne wkoło Erzerum.

Z Tyflisu telegrafują do Pressy:

Po opuszczeniu przez Turków pozycyi w dolinie rzeki Czuruk, Moskale skoncentrowali przeważne siły przeciw Batum. — Fort Hafiz basza pod Karsem, do którego podczas utarczki dnia 5 b. m. wtargnęły były dwa bataliony moskiewskie, nie został ponownie przez Turków obsadzony. — Dwaj Anglicy, pełniący w Karsie czynności lekarskie, chcieli opuścić fortecę; straże rosyjskie nie wypuściły ich. — Jenerał Melikow ogłosił stan oblężenia w prowincyach powstańczych i zarządził ścisłe do takowego zastosowanie się.

Jeżeli Rosyanie mają wszelkie powody do zadowolenia z kampanii w Armenii, to stan rzeczy na Kaukazie staje się coraz krytyczniejszym. Powstanie w jednem miejscu zgniecione wybucha niespodzianie z tém większą siłą w inném i szerzy alarm od Felawy aż do Kaspijskiego morza, to jest prawie w połowie wschodniéj części gór kaukazkich. Czytamy wprawdzie od czasu do czasu o zdobyciu lub poddaniu się pojedyńczych aułów, mimo to powstanie Lesgińców w Daghestanie szerzy popłoch już nawet w Baku i Derbencie, skąd kobiety i dzieci uciekły okrętami do Astrachania. A nie jest to zwykłe powstanie, gdyż ma ono charakter fanatycznéj wojny religijnéj przeciw giaurom. Nawet po tamtéj stronie Kaspijskiego morza pod Krasnowodzkiem podnieśli tekińscy Turkmeni rokosz przeciw Moskalom i zmusili jenerała Łomakina do spiesznego odwrotu ze znaczną stratą.

Władykawkaz, 8 listopada. Powstańcy w Dagestanie zostali pobici przez wojska oddziału jenerała-lejtnanta Tichonowa przy parowie Czamulon, a następnie ścigani byli przez wojka jenerała Melikowa.

Rząd turecki postanowił wysłać na teatr wojny szósty i siódmy korpus armii z południowéj Armenii. Komendantom tych korpusów wydano już potrzebne instrukcye, a wymarsz tych wojsk, które razem liczyć mają 40,000 ludzi, rozpocząć się ma jeszcze w bieżącym miesiącu.

ZIEMIE POLSKIE.

* Wybór Kornela Ujejskiego na posła do reichsratu ocenił już należycie korespondent nasz krakowski. Zgadzamy się najzupełniéj z jego wywodami. Mamy cześć dla Kornela jako poety, lecz uważamy za wielki błąd, za jeden z owych objawów nierozumnéj i krzykliwéj polityki lwowskiéj, stawianie go w gronie mężów, którzy nie w natchnieniu poetyczném szukać będą dróg dla dobra narodu. Polityka poetyczna, w któréjśmy tylekrotnie już szukali klucza do rozwiązania wszelkich trudności realnego życia, na ileż to już klęsk nas naraziła. Mamy nadzieję, że wybór ten nie stanie się tak groźnym dla delegacyi, że owszém da poznać Ujejskiemu, jak ciężkim jest los reprezentantów kraju, którego organa piętnują swych wybrańców, a gotowe nawet mordować swych proroków. Przed wyjazdem do Wiednia ogłosił Kornel Ujejski list otwarty do swych wyborców, który brzmi jak następuje:

W przededniu mego odejścia na nowe a trudne stanowisko, na które raczyliście mnie powołać, pragnę przedewszystkiém podziękować Wam, szanowni Panowie, za ten akt tak wielkiego dla mnie zaufania. Nie mogłem tego dokonać osobiście, bo, jak Wam wiadomo, na Waszém przedwyborczém zgromadzeniu nie znajdowałem się. Chciałem to podziękowanie przesłać Wam drogą prywatną — dziś ze względu na kilka słów następnych, widzę potrzebę uczynić to publicznie. Wyznanie mojéj wiary politycznej da się streścić bardzo krótko: Kocham Polskę, nie podporządkowuję jéj interesów niczemu i nikomu, chyba jednemu tylko Bogu — służę jéj według nieudolnych sił moich, i wierzę w jéj zmartwychwstanie. Należę więc do tych milionów ludzi, co to samo czują i czynią.

Cokolwiek od lat kilkunastu, od czasu najkrwawszéj i najboleśniejszéj naszéj klęski, w publicznych moich przemówieniach wypowiedziałem, uważam za obowiązujące mnie do końca mego życia. Tak mi Panie dopomóż!

Między mną a teraźniejszą większością delegacyi naszéj w Wiedniu w zapatrywaniach naszych politycznych leży przepaść — ale znajdziemy się razem głębiéj na gruncie równie nam drogim, na gruncie chrześciańskim i polskim.

Solidarności z kołem poselskiém zerwać nie chciałbym; w razie zanadto wielkiego między nami rozdziału, odniosę się do Was.

Pragnę gorąco, aby mój wybór do Rady państwa nie miał innéj doniosłości prócz téj najskromniejszéj:

Stanął Polak między Polakami w miejsce innego Polaka.

Zubrza, 12 listopada 1877.

Kornel Ujejski.

NIEMCY.

* Berlin, 14 listopada. Izba poselska przyjęła na dzisiejszém posiedzeniu plenarném traktat z Brunświkiem w pierwszém czytaniu o opracowanie spraw separacyjnych w okręgach w Hanowerskim i brunświckim, załatwiła sprawozdania komisyi rugów wyborczych podług wniosków téjże komisyi i przyjęła prawie jednogłośnie wniosek posła Petri'ego, tyczący się osłony winnic. — Wniosek posła Richtera o zmianę § 5 prawa podatkowego od budynków, domagający się zniżenia téj opłaty. przekazano po dość długich rozprawach komisyi budżetowéj. Minister skarbu oświadczył się przeciwko temu wnioskowi, komisarz rządowy żądał odroczenia wniosku na dwa lata, ponieważ doniosłość jego nie da się jeszcze osądzić. — Najbliższe posiedzenie jutro, na porządku dziennym dalsze obrady nad budżetem, mianowicie nad etatem ministerstwa sprawiedliwości, rólnictwa i oświecenia.

Minister Friedenthal, którego już powszechnie uważają za stałego ministra spraw wewnętrznych, udał się, jak donosi Reichsbote, do Warcina, w celu naradzania się z ks. Bismarckiem pod względem opracowanego przez siebie projektu dalszego przeprowadzania reformy administracyjnéj.

Przed niedawnym czasem zrobiło przeniesienie kapitana w sztabie jeneralnym barona von der Goltz do Dessau wielkie wrażenie w kołach wojskowych. Jako powód do przeniesienia podawano ogłoszone przez kapitana tego dzieło „Léon Gambetta und seine Armee.“ Opowiadano jednakże już wtedy, że p. v. d. Goltz nie został przeniesiony za wynoszenie Gambetty, lecz za to, że w dziele swém zamieścił propozycye co do dalszego przeprowadzenia ogólnéj obrony krajowéj, których przełożeni jego nie pochwalali. W ostatnim numerze Militär Wochenblatt znajduje się krytyka dzieła Goltza, zbijająca jego propozycye. Goltz uważa w przeprowadzeniu ogólnéj obrony krajowéj za konieczne, ażeby wszyscy do noszenia broni zdatni ludzie rzeczywiście téż do wojska ściąganymi byli. Wojskowy krytyk protestuje przeciwko zapatrywaniu się Goltza, ażeby całe życie państwowe i gminne urządzić na modłę wojskową i dzieci już tresować w służbie wojskowéj, a następnie powstaje przeciwko zdaniu p. von der Goltz żeby czas rzeczywistéj służby wojskowej skróconym został. W téj ostatniéj pewnie nie mieści się właśnie owa „zbrodnia“ pana Goltza.

Hrabia Eulenburg, dotychczasowy minister spraw wewnętrznych, złożył swój mandat jako poseł do pruskiéj Izby poselskiéj z obwodu wyborczego milicko-trzebnickiego, z czego wnoszą,

wany p. minister, który do Szwajcaryi je- złoży wkrótce stanowczo swoję tekę.

Kammergericht skazał w drugiéj instancy ora Germanii na dwumiesięczne więzienie za ogłoszenie dwóch listów księcia- a wrocławskiego. Pierwszy sędzia uznał ożałowanego niewinnym, przyjmując, iż by- niéj nie jest udowodnioném, czy książę-Bi- i na część swéj dyecezyi w Prusach listy ydał, czy też tylko dla części austryackiéj. ia wyższéj instancyi był jednakże innego ia i stósownie do tego zawyrokował.

FRANCYA.

* Paryż, 13 listopada. Jeżeli konserwa- ne pisma nadają wnioskowi Alberta Grévego do ustanowienia komisyi śledczéj predykat wolucyjny", nie odnosi się to tyle do samego iosku, co do motywów. Brzmią one:

Zważywszy, że wybory z 14 i 28 października do- ano pod warunkami, które Izbie deputowanych jako onicielce powszechnego głosowania, z którego wyszła, jątkowe obowiązki nakładają — że kampania wyborcza, czas któréj przez pięć miesięcy wszelkie prawa po- ałcono, aby na wybory nieprawny wywierać nacisk, oronowaną została skandalem urzędowéj kandydatury, óra objawiała się w formie i zajściach oburzających bliczne sumienie, — że środki, których użyto, aby wolę rodu sfałszować, pomijając już wpływ, jaki na ważność lnośnych wyborów wywrzeć mogły, angażują odpowie- zialność ich sprawców, kimkolwiek oni są, i że aby tę dpowiedzialność uczynić efektywną, ważną jest rzeczą ozbierać wszelkie fakta, noszące na sobie charakter zestępstwa lub zbrodni i przejrzyście je zestawić, aby zba mogła dokładnie konieczne powziąść uchwały i zapo- iedz powtórzeniu podobnych faktów — że jest obowiązkiem lzby deputowanych czuwać nad uszanowaniem i obroną owszechnego prawa głosowania, tym naglejszym, że ci, którzy go się pytali i napróżno wyrok jego sfałszować usiłowali, obecnie nań zważać nie chcą i bunt prze- iwko zwierzchnictwu narodowemu podnoszą — uchwala lzba następującą rezolucyą itd.

Rzeczywiście jest to mowa rewolucyonistów; do otwartego wypowiedzenia wojny rzekomym „buntownikom" przeciwko zwierzchniczéj woli na- rodu bardzo już blisko. Komitet ośmnastu le- wicy postanowił podobno na przypadek, gdyby Izba była rozwiązaną ponownie lub tylko odro- czoną, udać się natychmiast do Paryża do pałacu Bourbon, siedliska dawniejszych prawodawczych zebrań Francyi i wezwać armią i mieszkańców stolicy na pomoc. — Komisya obradująca nad wnioskiem Grévego składa się z samych tylko republikanów.

Défense donosi, że minister spraw we- wnętrznych wydał rozkaz do prefektów, aby w téj chwili wszyscy byli na swych stanowiskach i nie pozwalali żadnemu ze swych podprefektów opusz- czać departamentu.

Gazette de France, która już od dłuż- szego czasu zbiera materyały do kwestyi kandy- datur rządowych, ogłosiła wczoraj obszerny arty- kuł o kandydaturach rządowych pod rządami re- publikańskiemi, który zwłaszcza o rządzie 4 wrze- śnia 1870 budujące rzeczy pod tym względem opowiada. I tak jeneralny prokurator z Aix pi- sze pod dniem 31 stycznia 1871: „Wobec wybo- rów potrzeba niektórych sędziów pokoju zmienić." Gustaw Naquet, prefekt z Korsyki, pod tym sa- mym dniem pisze: „Nie mamy ani jednego cen- tima na wybory i policyą. Mój poprzednik wy- dał wszystko. Otwórz mi kredyt." Podprefekt z Muret: „Podprefekci powinniby wpływać całą powagą moralną, biegać od kantonu do kantonu, pracować spiesznie nad oświeceniem zaślepionego ludu, inaczéj reakcya będzie tryumfować." Pre- fekt z Vienne 31 stycznia: „Zgromadzenie będzie liche, jeżeli bez nacisku rewolucyjnego obrane bę- dzie." Jeneralny sekretarz w Ardéche denun- cyuje swego własnego prefekta, że ma skrupuły sumienia pracować usilnie dla wyborów i żąda energicznych instrukcyi dla skrupulatnego! Taki zbiór rozmaitych zeznań republikańskich całe łamy zajmuje; oburzających się dzisiaj mężów lewicy głowa o to nie zaboli.

Ostatnie telegramy.

Wersal, 14 listopada. (Koniec posiedze- nia Izby deputowanych.) Jules Ferry kładł przycisk na to, że republikanie mają rzeczywi- ście prawo sądzić, że republika znajduje się w niebezpieczeństwie. Zagranica uważałaby in- teresa swe za zagrożone przez republikę kleryka- lną. Aliansowi pomiędzy Niemcami a Włochami zaprzeczono. Gdyby nawet podobny trak- tat nie istniał, to jednakowoż przygotowaném jest porozumienie na przypadek, gdyby kleryka- lizm miał tryumfować. Decazes oświadczył, że te twierdzenia nie zgadzają się wcale z prawdą Jules Ferry mówiąc daléj, wyliczał akty gwałtu rządu. Teorya, podług któréj dwie władze konsty- tucyjne mają mieć słuszność wobec trzeciéj, na- zwał nie do przyjęcia i podniósł w końcu, że Francya na drugie rozwiązanie Izby nie przysta- nie. Posiedzenie zakończyło się żywą kłótnią pomiędzy deputowanymi Targé, Mitchell i Gam- betta. Jutro oczekiwaną jest mowa ks. Broglie. — Senator dożywotni Franclieu umarł. — Grupa konstytucyjna senatu odrzuciła wszelkie propozy- cye zawiązania rokowań z lewicą w kwestyi wy- boru dożywotnich senatorów.

Berlin, 15 listopada. Vossische Ztg zamieszcza oświadczenie tureckiéj ambasady, za- przeczające formalnie pogłoskom, rozszerzanym o ex-sułtanie Muradzie; chodzi jedynie o odda- lenie ze służby kilku oficyalistów pałacowych, którzy się podobno w intrygi wdali i obe- cnie innymi urzędnikami zastąpionymi zostali.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał inspektorowi więzienia Stadtvoigtei w Berlinie, p. Korn, order orła czerwonego czwartéj klasy.

* **Na kościół Serca Jezusowego we Lwowie.** Z prze- niesienia 68 marek. Duchowni z dekanatu śmigielskiego 25 marek 50 fen. a mianowicie ks. Gieburowski 3 marki, ks. Poszwiński 5 m., ks. Drwęski 3 m., ks. Engler 3 m., ks. Leszczyński 3 m., ks. Hejnowicz 2 m., ks. Bartsch 1 m., ks. Rybicki 1 m. 50 fen., ks. Kościelski 1 m., ks. Maj 3 m. Razem 93 mrk. 50 fen.

* **Rzecznik p. Dockhorn,** znany a biegły obrońca mianowicie w sprawach kryminalnych, zaniemógł ciężko zaraz po obronie pp. Broniszów przed sądem przysięgłych, o czém swego czasu donosiliśmy. Życie jego zostawało w wielkiém niebezpieczeństwie przez pewien czas, natura, jednakże silna przezwyciężyła chorobę i p. Dockhorn już wychodzi, jakkolwiek sprawami swego powołania zajmować się jeszcze nie może. 6

* **Królewski prezes policyi** wydał pod dniem 1-go października rb. rozporządzenie, dotyczące procederu tu- tejszych posługaczy publicznych (Dienstmannów) a zno- szące zarazem dawniejsze takież rozporządzenie policyjne z dnia 1 grudnia 1863. Do rozporządzenia, które z dniem 15 b. m. wejdzie w wykonanie i które obejmuje ogólne przepisy co do koncesyi policyjnéj, kaucyi, 15 marek wy- noszącéj itp. obowiązki ich np. co do ubioru — niebieska płócienna lub drelichowa bluza i czerwona czapka z bie- żącym numerem, posiadania zegarka, przebywania na wskazanych stanowiskach — latem od 1 kwietnia do 30 września od 7 zrana do 8 wieczorem, zimą od 8 zrana do 6 wieczorem, — posiadania środków transportowych itp., dozoru i kar za przestąpienie obecnych przepisów — co do dozoru wykonuje go a oraz rozstrzyga sprzeczki po- między nim a publicznością policya wykonawcza przy za- strzeżeniu decyzyi dyrekcyi policyi, co do kar postanawia rozporządzenie, że każde przekroczeeie jego ulega, jeżeli ogólny kodeks karny a mianowicie § 148 ordynacyi proce- derowéj z dnia 21 czerwca 1869 wyższych nie postana- wia kar, karze do 9 m. lub odpowiedniéj karze więzien- néj, — dołączona jest taryfa opłat. Wedle niéj płaci się za drogę w mieście pomiędzy mostem tumskim a bramami z téj strony Warty 20, jeżeli posługacz przynosi zarazem odpowiedź 30 fen.; za drogę po za miasto aż do bram z tamtéj strony Warty, do dworców lub szop towarowych, do fortu Winiary i ulicy Columbia 40, jeżeli posługacz przynosi zarazem odpowiedź 60 fen.; za zlecenie ustnie wykonać się mające w obu razach płaci się toż samo za drogę. na Górną i Dolną Wildę, na św. Łazarz, Jerzyce, Miaste- czko, Zawady, Szeląg 60, jeżeli przynosi zarazem odpo- wiedź, 90 fen.; za drogę na Rataje i do Dębiny 75 fen., jeżeli przynosi odpowiedź 1,75 m. Na odebranie odpowie- dzi muszą posługacze czekać bezpłatnie kwadrans; przy dłuższém czekaniu wolno im za każdy dalszy rozpoczęty kwadrans żądać po 10 fen, wynagrodzenia. Za ciężary aż do 5 kgr. nie płaci się przy drogach osobno; natomiast dopłaca się przy wymienionych wyżéj drogach za ciężar 5—20 kgr. 15 fen., nad 20—50 kgr, 30 fen., nad 50 za każde 25 kgr. więcéj 15 fen. Jeżeli pakunki resp. rzeczy nie na jednéj prostéj drodze, lecz w rozmaitych miejscach mają być oddane, natenczas zależy wysokość wynagrodze- nia od zobopólnéj ugody interesentów. Za transport me- bli płaci się od człowieka i godziny bez sprzętów 50 fen., z sprzętami 75 fen.; za transport szkła, obrazów, zwier- ciadeł i innych łatwo stłuczeniu ulegających rzeczy, czy takowe same lub razem z innemi transportują się rzecza- mi, płaci się od człowieka i godziny 75 fn.; za transport instrumentów: pianina lub fortepianu od człowieka i go- dziny 1,75 m.; przy wszystkich tych transportach liczy się każde zaczęte pół godziny za całą godzinę. Za wno- szenie i znoszenie ciężarów, mebli, szkła i instrumentów nie płaci się osobnego wynagrodzenia. Posługaczowi jako świadkowi u notaryusza płaci się 50 fen. Za stróżowanie płaci się od człowieka we dnie od 6 godz. zrana do 8éj godz. wieczorem 2,75 m., w nocy od 8 godz. wieczorem do 6 godz. zrana 3 m. Za inne prócz wymienionych usłu- gi płaci się od człowieka i godziny bez sprzętów 50 fen. z sprzętami 75 fen. Za roznoszenie listów, doniesień han- dlowych, biletów zapraszających, poleceń, od sztuki 5 fn., lecz tylko wtenczas, gdy najmniéj 20 ma być rozniesio- nych. Za służbę przy gaszeniu ognia płaci się bez wzglę- du na to, czy we dnie lub w nocy, przy obsłudze sikawki za godzinę 40 fen.; każde zaczęte pół godziny liczy się i tu za całą godzinę. Zamówieni posługacze winni pięć minut bezpłatnie czekać na zlecenia; za czas po nad pięć minut aż do kwadransu mogą liczyć 10 fen., a za każdy kwadrans więcéj 10 fenygów. Jeżeli zamówione- go posługacza puszcza się bez zlecenia, w takim razie należy mu się zapłata taryfowa wyżéj podana za drogi w mieście lub po za miastem. Za czas od 10 godziny wieczorem do 6 godziny zrana płacą się bez wyjątku podwójne ceny dzienne. Opłata usług, tą taryfą nieobjętych, zależy od umowy zobopólnéj interesentów.

* **P. v. Massenbach** uwiadamia w ostatnim czasie wszystkich swego obwodu landratów i zastępców tychże z wyjątkiem kościańskiego, o wyroku sądu w Kościanie jak następuje:

Poznań, dnia 20 października 1877.

Rejencya.
Wydział dla spraw wewnętrznych
w Poznaniu.
Nr. 5056/77. I. D.

W sprawie śledczéj przeciw tym osobom, które po- tajemnie na zamknięty cmentarz katolicki w Kościanie w celu niedozwolonych pogrzebów się wdarły, wydał kró- lewski sąd powiatowy w Kościanie wyrok — dziś już prawomocny, że cmentarze zewnątrz zamknięte uważać należy za posiadłość, a wdzieranie się nieprawne do ta- kowéj podciąga się pod § 123 prawa karnego.

Wgo Pana uwiadamia się niniejszém o tém w celu zakomunikowania tego wyroku władzom miejscowym swego obwodu i polecenia tymże, aby w razie danym stósownie do tego postąpiły.

* **W bóżnicy tutejszéj** spostrzeżono onegdaj około godziny wpół do dziesiątéj wieczorem światło. Przywołani starozakonni obsadzili wnijścia do bóżnicy domyślając się słusznie, że zapewne złodzieje się tam zakradli. Rzeczy- wiście też tak było. Złodziéj jednakże w bóżnicy się znaj- dujący, ostrzeżony został przez kolegę swego, czatującego na ulicy, gwizdnięciem o zbliżającem się niebezpieczeń- stwie. Wskutek tego złodziéj zabrawszy pieniądze ze skarbonki, wyskoczył oknem i uciekł. W bóżnicy znale- ziono różne narzędzia służące do gwałtownego otwierania zamków oraz miech, przygotowany do zabrania plonu.

* **Aparata** do elektrycznego oświecenia mostu Chwa- liszewskiego nadeszły tu onegdaj.

* **P. Antoni Kratochwill,** właściciel młyna parowego w Poznaniu, zakłada pod Małą Starołęką fabrykę sztu- cznych nawozów.

* **Prokurator p. Schultze** przeniesiony został, jak donosi Posener Ztg., z Piły do tutejszego sądu po- wiatowego.

* **W obwodzie rejencyi poznańskiéj** nie jest obsa- dzonych od przeszło trzech miesięcy 78 posad akuszerek a to: 9 w powiatach odolanowskim i pleszewskim, 8 w po- wiecie szamotulskim, po 6 w powiatach poznańskim i ostrzeszowskim, po 5 w powiatach wschowskim, kościań- skim, krobskim, śremskim i średzkim, 4 w powiecie buko- wskim, po trzy w powiatach krotoszyńskim i obornickim, po dwie w powiatach babimostskim i międzyrzeckim, jedna w powiecie międzychodzkim.

* **Na rynku Śródeckim** wystrzelił w sobotę wie- czorem czeladnik rzeźniczy z pistoletu, nabitego śrutem, i niebezpiecznie ranił przechodzącego chłopca.

* **Przy rewizyi** aptek, odbytéj w zeszłym miesiącu w powiecie międzyrzeckim przez komisyą rządową, zna- leziono aptekę p. Radomskiego w Zbąszyniu w takim wzorowym porządku, iż królewska rejencya objawiła w re- skrypcie piśmiennym mu swe uznanie. — W miejsce p. dr. Włazłowskiego osiedla się w Zbąszyniu p. dr. Biskupski.

* **Zaraza na bydło.** Zapalenie płuc wybuchło po- między bydłem komorniczém dominium Rudnik w po- wiecie bukowskim; ospice pomiędzy owcami dominium Młynkowo, w powiecie obornickim i w dominium Kro- sinno, tegoż powiatu; wściekliznąpomiędzy psami gmin Libartowa, w powiecie średzkim, i Piotrowa, w po- wiecie obornickim. Natomiast ustało zapalenie płuc po- między bydłem rogatém chałupnika Szyszki w Wyda- wach, w powiecie krobskim, i dominium Lipowica, krotoszyńskim; czarne zołzy pomiędzy bydłem rogatém gospodarza Briese w Turkowie, w powiecie bukowskim.

* **Z powiatu średzkiego** donoszą Ostdeutsche Ztg. o licznych kradzieżach. I tak w zeszłym tygodniu skradziono przez włamanie się w Kleszczewie dwie krowy, w Kłonach krowę i w Kijewie również krowę w wartości 240 marek. Nazajutrz schwytano w téj wsi dwóch złodziei, którzy skradali się po krowę tamtej- szego karczmarza.

* **W Smiglu** odbył się w tych dniach wybór uzu- pełniający sześciu reprezentantów miasta. Wybrano sa- mych Niemców, jakkolwiek Polacy i katolicy w trzecim mianowicie oddziele mogli byli swych kandydatów prze- prowadzić, gdyby się byli lepiéj przed wyborami zorgani- zowali i porozumieli.

* **Radzca** ziemiański powiatu inowrocławskiego ogłosił obwieszczeniem z dnia 1 b. m. miejsce proboszcza w Tucznie za wakujące, ponieważ patron tamtejszego ko- ścioła stósownie do prawa z dnia 11 maja 1873, tyczą- cego się ustanawiania duchownych, panu naczelnemu pre- zesowi kandydata dotąd nie podał i wzywa parafian, aby na mocy § 16 prawa z 20 maja wybrali sobie proboszcza. Czy parafia w Tucznie z prawa sobie przysługującego ko- rzystać zechce, aby słodyczy kulturnych popróbować, bar- dzo wątpimy.

* **Zmiana okręgów** sądowych w powiecie śremskim. Wedle ogłoszenia król. sądu powiatowego w Śremie z dnia 27 października 1877 rozporządził minister sprawiedliwo- ści zniesienie od dnia 1 stycznia 1878 komisyi sądowych w Książu i Dolsku i ustanowienie w miejsce tychże od powyższego terminu komisyi sądowéj w Jaraczewie. W skutek tego zajdą równocześnie zmiany w ogóle co do innych okręgów sądowych i to jak następuje: Do Mosiny przestają należeć miejscowości: Wielki i Mały Ilowiec, Sulejewo, Grzybno, Żabno i Krajkowo, reszta należących dawniéj do tego okręgu miejscowości pozostaje przy tymże i nadal, prócz tego dochodzą jeszcze nowe: Rogo- linek, Rogalin i Świątniki. Z okręgu sądowego kórnic- kiego występują miejscowości: Rogalinek, Rogalin, Świą- tniki, Czmon, Błażejewo, Radzewo, Mieczewo, Konarskie, Dworzyska i Kaleje, reszta zaś należących do tegoż okręgu miejscowości pozostaje i nadal przy tymże. Do nowo utworzonego okręgu Jaraczewskiego należeć będą: Jara- czewo, Chytrowo, Gola, Kolacin, Łowencice, Łukaszewo, Niedźwiady, Wojciechowo, Ziomek, Zabawa, Jeżewo, Wer- bno, Koszkowo, Frasunek, Janowy, Studzianna, Olędry Stramiańskie, Wroniny, Wycisłowo, Lis. Miejscowości, nie należące do żadnego z wyż wymienionych okręgów sądowych, należeć będą do głównego sądu powiatowego w Śremie.

* **Dyrekcya powiatowa** towarzystwa ogniowego na powiat Babimostki wyznacza obwieszczeniem z dnia 6 b. m. nagrodę w wysokości 300 marek temu, ktoby sprawcę pożaru, jaki miasto Rakoniewice w nocy z 6 na 7 października r. b. nawiedził a pochłonął 15 domów mieszkalnych i 21 różnych budynków gospodarczych, w ten sposób wykrył, iżby do śledztwa sądowego mógł być pociągniętym. Nadmienić przy tém wypada, że 30 z. m. znów w Rakoniewicach powstał pożar i zniszczył do szczętu stodołę cieśli Hirscha. Dalszemu rozszerzeniu się ognia przeszkodziła obrona miejscowa z pomocą własnych i dość jeszcze wcześnie przybyłych okolicznych sikawek z Wielichowa, Rostarzewa i Tarnowa. I tu, jak twierdzą, był ogień umyślnie złośliwą ręką podłożony.

* **Pan burmistrz w Obrzycku,** uważając się pewno za udzielnie panującego w mieście, zapomniał się tak daleko, że jednego z tamtejszych obywateli wypoliczko- wał na ulicy za to, iż ten mu odmówił pomocy przy aresztowaniu pewnéj osoby. Nadto, niezadowolniony swoim tryumfem, pozwolił sobie p. burmistrz go aresztow- ować i trzymać we więzieniu noc całą. Należy mieć na- dzieję, że wyższa władza postępek ten p. burmistrza potępi i każe mu się stosować na przyszłość ściśle do istniejących praw.

* **W Dykowie** pod Piłą umarł w dniu 10 b. m. właściciel dóbr i dyrektor pisko-zachodnio-pruskiego Ziem- stwa p. v. Zychliński w sędziwym wieku. Pogrzeb jego odbył się w dniu 13 b. m. w Pile przy licznym udziale. Zmarły pochodził z polskiéj, lecz całkiem zniem- czonéj familii.

* **P. v. Kalkreuth,** landrat powiatu międzychodz- kiego, zwraca obwieszczeniem z dnia 30 z. m. uwagę zarządów policyjnych w powiecie, że stósownie do § 9 nr. 3 prawa z dnia 13 lutego 1875 tyczącego się dostawy naturaliów w czasie pokojowym, ma być przy podaniu likwidacyi uważaną za normę przecięciowa cena targowa głównego miasta handlowego w powiecie; miastem takiém w powiecie międzychodzkim jest Skwierzyna n. W.

* **W Sztumie,** w Prusach Zachodnich, założono szkołę symultanną, lecz nie ustanowiono przy niéj ża- dnego nauczyciela władającego językiem polskim. Na za- żalenie ojców rozstrzygnął pan minister, żeby magistrat ustanowił przy szkole téj szóstego nauczyciela, mogącego wykładać język polski. Zabawna rzecz, że magistrat od- powiedział, iż dla takiego nauczyciela nie ma w kasie pieniędzy i dopiero chyba po siedmiu latach mógłby się o niego wystarać. Ciekawość tedy, jak sobie pan mini- ster z prześwietnym magistratem miasta Sztumu postąpi. Sztum jest na połowę polskiém miastem a magistrat nie posiada funduszów, żeby choć jednego nauczyciela, mó- wiącego po polsku, utrzymał.

* **Administratorem archidyecezyi warszawskiéj** na miejsce zmarłego prałata Stanisława Zwolińskiego wybra- ny kanonik warszawski ks. Antoni Sotkiewicz, uzyskał zatwierdzenie na tém stanowisku ze strony władzy w Pe- tersburgu.

* **Profesor Dr. Girsztowt** padł ofiarą morderczego zamachu, wykonanego przez zecera Sroczyńskiego, bo umarł w Warszawie 12 b. m. Medycyna polska wielką ponosi stratę. Kilka szczegółów pełnego pracy i wielkich zasług żywota podajemy podług Wieku: Polikarp Girsztowt urodził się dnia 15 lutego 1827 roku w gubernii kowień- skiéj. Początkowo nauki pobierał w Kiejdanach a potém w gimnazyum wileńskiém, gdzie otrzymał złoty medal. W roku 1852 ukończył również z medalem akademią le- karską w Petersburgu, wkrótce zaś przyjął obowiązki le- karza wojskowego, które pełnił podczas kampanii krym- skiéj. Do Warszawy przybył w roku 1857 i w nowo otwierającéj się podówczas Akademii medyko-chirur- gicznéj objął obowiązki asystenta kliniki chirurgi- cznéj. W roku 1860 został profesorem zwyczajnym chi- rurgii w téjże Akademii i na wysokim tym urzędzie nau- kowym pozostawał późniéj w szkole głównéj a na ostatku w uniwersytecie. Całą swą wiedzę i energią, wszystkie siły wytężał, by podnieść ojczystą naukową literaturę le- karską i postawić ją na tym poziomie, na jakim taż lite- ratura znajduje się na zachodzie Europy.

Jako uczony praktyk i teoretyk pisał dzieła: „Od- czyty i spostrzeżenia chirurgiczne" (Warszawa 1869); „Chirurgia ogólna i szczegółowa" (Warszawa 1860). Daléj zaczął wydawać „Gazetę Lekarską", a czasopismo to, systematycznie i naukowo prowadzone, zajmuje nader po- ważne stanowisko. Zyskało ono szerokie uznanie w ko- łach naukowych. Był także Girsztowt redaktorem „Prze- glądu postępów nauki lekarskiéj", oraz należał do wyda- wnictwa „Historyi szpitali i zakładów dobroczynnych." Olbrzymiém wreszcie przedsięwzięciem naukowém Gir- sztowta jest rozpoczęte w roku 1867 wydawnictwo „Bi- blioteki Umiejętności Lekarskich", które z całą energią prowadził aż do chwili obecnéj. Przez ubiegłe lat dzie- sięć „Biblioteka" pomieściła najcenniejsze dzieła lekar- skie znakomitych medyków i profesorów europejskich. I nie poprzestając na samém wydawnictwie dzieł tych, nader kosztownem, Girsztowt krzątał się i zabiegał, aby znalazło ono jak najliczniejszy zastęp czytelników. Więc ułatwiał prenumeratę, wysyłał dzieła, poprzestając na go- łosłownem nieraz przyrzeczeniu zapłaty. W ten sposób zaangażował znaczne stósunkowo kapitały, których za wiele nie miał — ale nie dbał o nie, skoro cel został dopięty. Bo zabiegi te i prace Girsztowta nie okazały się bezowocnemi. Czytelnictwo w dziedzinie nauk lekar- skich wzrosło, dzieła nie opłacały się, ale się rozchodziły i były czytane. Młódź uniwersytecka miała w ś. p. Gir- sztowcie przyjaciela, gotowego nie już do prostéj życzli- wości, ale do wszelkich ofiar i usług bodaj pieniężnych. Przez ileż to rąk młodzieńczych przechodziły dzieła po- chodzące z księgozbioru Girsztowta. Ilu zdolnych uczniów wyręczył on własną kieszenią, gdy chodziło o nabycie ja- kiegoś dzieła potrzebnego a kosztownego, przyjmując w zamian obietnicę spłacenia ratami, których w dodatku nieraz i przyjąć nie chciał. Cała ta godna i pożyteczna działalność ś. p. Girsztowta stawia go w rzędzie ludzi najbardziéj zasłużonych krajowi. Oby znaleźli się mężo- wie, którzyby działalność tę w dalszym ciągu z równą energią i poświęceniem rozwijali!

* **Proces rewolucyonistów warszawskich.** Naj- świeższe wiadomości o toku rozpraw dochodzą do 5/b. m., w którym to dniu po czterodniowém czytaniu ukończono nareszcie akt oskarżenia, poczém prezydujący, senator Peters, ogłosił: 1) iż wskutek decyzyi senatu dla ułatwie- nia postępowania sądowego obżałowani podzieleni zostali na 17 grup, z których każda będzie oddzielnie sądzoną, i 2) że postępowanie sądowe co do epizodu, tyczącego się panny Subotlinoj, Emeljanowa i Ternowskawo oskarżonych z § 246 u k., oraz co do sprawy tegoż Emaljanowa i Szczegłowa, oskarżonych z §§ 176 i 177 u k. dla uniknie- nia możebnego zgorszenia odbędzie się przy drzwiach zamkniętych. Obrońcy Gerard i Utin zamierzali zrobić kilka uwag co do niewłaściwości powyższego postanowie- nia senatu, lecz przewodniczący, senator Peters, oświad- czył, iż nie może dopuścić ich do głosu, albowiem nikt nie śmie krytykować postanowień senatu. Postanowienie senatu jest nieodwołalne.

— Protestujemy, protestujemy! . . . Niech djabli porwią sądy takie! . . . Precz z drzwiami zamkniętemi! . . poczęli wnet krzyczeć obżałowani.

— Zamykam posiedzenie! . . . Żandarmi, oczyścić salę! . . . woła senator i odchodzi spiesznie wśród okro- pnego wrzasku.

* **W czwartek** dn. 15 bm. odbędzie się w wielkiéj sali Colegium minus w Krakowie publiczna prelekcya habilitacyjna dr. Kazimierza Morawskiego: „O ję- zyku i narzeczach italskich." Dr. Morawski ubiega się o docenturę na uniwersytecie Jagiellońskim filologii kla- sycznéj.

* **W Olkuszu** poświęcono świeżo odrestaurowaną kosztem parafian kapliczkę św. Jan Kantego, przerobioną z domku, w którym tenże świątobliwy mąż przemieszki- wał. Kapliczka z biegiem czasu zaniedbana, była zam- knięta i podobno służyła za spichrz. Dopiero przed kil- kunastu laty przejeżdżająca przez Olkusz znana powie- ściopisarka S., zwróciła uwagę na jéj pamiątkowe znacze- nie i podniosła projekt odrestaurowania, co też kosztem składek parafian wykonano. Św. Jan Kanty urodził się w roku 1397 w Kętach pod Krakowem, wykształcenie odebrał w Akademii tegoż miasta, gdzie następnie wy- kładał teologią, a gdy zawakowała prebenda olkuska, kapituła przeznaczyła go na proboszcza olkuskiego. Wi- dząc jednak, że jego starania około podniesienia moral- nego zarozumiałych Olkuszan i górników nie przynoszą pożądanego skutku, powrócił do Krakowa i objął powtórnie katedrę teologii. Owóż domek przerobiony na kaplicę ma być owego pobytu pamiątką.

Z czasu pobytu św. Jana Kantego w Olkuszu w ustach ludu przechowała się legenda, którą podaje Gaz. Kielecka. Legenda ta jest następującéj treści:

Jeden z gwarków, to jest posiadaczy tamtejszych kopalń ołowiu srebronośnego (który, jak wieść niesie, miał mieszkać w domu będącym dziś własnością Urasińskiego), zaprosił na ucztę i Jana Kantego. Błogosławiony kapłan, który przepędził życie w dobrotliwém ubóstwie, rozdając wszystko biednym, przybył do domu gwarka w staréj wy- szarzanéj sukni, za co gospodarz zrobił mu wymówkę. Kiedy następnie tenże gwarek urządził drugi festyn, Jan zjawił się w nowéj sukni, nic jednak nie jadł i nie pił, lecz wylewał wszystko na szatę; a zapytany o przyczynę od- rzekł: że w domu tym nie pragną uczcić osoby lecz błyszczące szaty i dla tego nie siebie, lecz suknią czę- stuje. Miało to obrazić dumnych gwarków do tego sto- pnia, że Jan zniewolony był uchodzić do Krakowa, a za- słaniając się przed pogonią mściwych mieszczan, rzucił za siebie trzewik, z czego powstały piaski olkuskie a nadto rozkazał rzecze Babie, by wstrzymała swéj bieg i pojawiała się co lat siedm.

* **We Francyi** zwracać poczyna na siebie uwagę rodak nasz p. Antoni Wodziński płodami literackimi na polu powieści francuzkiéj. Dwie powieści w najnowszych czasach przez niego wydane „Aniela" i „la Fiancée de Gora" osnute na tle polskiém znalazły uznanie w Journal des Débats. P. Wodziński urodził się w Smiłowcach na Kujawach w Kongresówce i liczy około 30 lat wieku.

* **Amerykanin o Polkach.** Polki — powiada war- szawski korospondent gazety Boston Journal — są bardzo piękne, może najpiękniejsze ze wszystkich ko- biet na świecie. W średnich latach życia zachowują one świeżość dziewiczą i przypominają mi mieszkanki Nowéj Anglii (jakkolwiek nie podjąłbym się określić bliżéj tego pozoru wyższości i pewnego daru przeczucia — przymio- tów właściwych wszystkim kobietom w większym lub mniejszym stopniu, a którym właśnie swą powabność za- wdzięczają), i to bez względu na okoliczność, że kobiety w Nowéj Anglii tracą zazwyczaj jasną cerę i rumieńce i że Polki znowu mają zlekka irlandzki zakrój twarzy, nie wyłączając nosów, których typy najbardziéj wyzywa- jące, bywają cokolwiek zadarte. Są to jednak wyraźnie istoty, mające uczucia własnéj godności, przenikliwe i roz- tropne, zachowujące jak najstaranniéj wszelkie względy przyzwoitości; wystrzegają się zalotności publicznie, lubo nie zrzekają się jéj w poufniejszém otoczeniu; gdy prze- chodzą po ulicach ruchy ich tchną spokojem i godnością, jakby wzgardliwie lekceważyły swe wdzięki, lub nie miały o nich żadnego pojęcia. Nie posiadają one tych twarzy lalkowatych lub męskich, z jakiemi nierzadko spotkać się można u Angielek i Amerykanek; nie są też podobne do zmysłowych i czarnobrowych swych sióstr francuskich i hiszpańskich; stanowią one iście królewską rasę kobiet wyniosłych i wdzięcznych, przedstawiających zimniejszy typ piękności, niż kwiaty z nad Śródziemnego morza. typ przywodzący mi na myśl posągi marmurowe, miecze da- masceńskie i zorze północne. Nawiasem przytoczę tu, co powiada Taylor Bayard, a mianowicie, że w ciągu jednego miesiąca widział więcéj pięknych twarzy w War- szawie, niż w ciągu dwóch lat w innych krajach Europy

— o czém wcale nie wątpię. Muszę też dodać, że nie widziałem kraju, w którymby wzajemne obcowanie mężczyzn i kobiet, należących do wyższych klas społecznych, nastrojone było na ton równie podniosły, i jestem przekonany, że każdy cudzoziemiec, wchodząc w najlepszę towarzystwo Warszawy, byłby zmuszonym przyznać, że nie spotkał się nigdzie z tak wygórowaną czcią rycerską, jaką mężczyzni otaczają tu kobiety, ani też z tak uroczém a jednak pełném godności uznaniem, z jakiém te ostatnie przyjmować zwykły świadczone im hołdy. Zoby więc nabyć ogłady światowéj i widzieć wzajemne obcowanie ludzi w jego formie najwytworniejszéj, powinienbym raczéj udać się do Warszawy, niż do Londynu, Waszyngtonu lub Paryża.

* **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 16go listopada Edmunda i Stanisława Kostki. Wschód słońca o godzinie 7 minut 24. Zachód o godzinie 4 minut 5.

Długość dnia 8 godzin 41 minut.

Wypadki historyczne. 1425 Hołd Jana Zygmunta księcia pruskiego. — 1846 Wcielenie rzeczypospolitéj krakowskiéj do Austryi.

(c.) **Kościan,** 14 listopada. Na szczególną uwagę zasługiwało odbyte na dniu wczorajszym posiedzenie wydziału karnego tutejszego sądu powiatowego w sprawie gospodarza Michalaka z Ponina. Tenże bowiem za czyn jeden i ten sam, choć warunkowo karanym został powtórnie i wprawdzie:

1) za naruszenie spokoju publicznego jako biorący udział w zbiegowisku, które zjednoczonemi siłami na dniu 9 marca br. i gwałt na rzeczach wykonało. Przez co naraził się na karę w § 125 prawa karnego zagrożoną i za co na posiedzeniu 26 października br. na czteromiesięczne więzienie skazany został;

2) za naruszenie spokoju domowego, ponieważ w chwili otwarcia cmentarza przez reprezentacyą gminną pochował tenże trupa dziecka swego, już 6 dni oczekującego na otwarcie cmentarza i grób sam wykopał. Wyrok jak wyżéj zapadł, warunkowym jest, jeżeli wyrok pierwszéj instancyi w drugiéj zniesionym będzie, tedy kara za przewinienie ostatnie ustanowioną jest na dni 8 więzienia, w razie zaś potwierdzenia wyroku, tylko dni 2, jako kara dodatkowa w myśl § 74 ordynacyi karnéj. Rzecz cała, jak w dawniejszych korespondencyach wspominaliśmy, toczyła się o pochowanie owego 6 dni leżącego trupa dziecka Michalaka. Policya nakazała je pochować później dnia 9 marca rano; przypadek chciał, że w chwilę krótką przedtém zarząd gminy udał się na cmentarz by go otworzyć, w téj chwili pogrzeb się zbliżył i bez przeszkody na cmentarz wszedł. Czy w tém zachodzą dwa odrębne występki, niechaj poczucie ogólne sprawiedliwości osądzi.

Parafia kościańska od czasu do czasu i pod względem zaspokojenia potrzeb cielesnych w nie najkorzystniejszém znajduje się położeniu. I tak n. p. w mieście naszém znajduje się tylko jedyny skład galanteryjny pana Józefa Landsberg. Szanowny ten pan od niejakiego czasu nie zasługuje na zaufanie katolików. Byłoby tedy do życzenia, by przedsiębiorca podobnego interesu w mieście naszém się osiedlił, a możnaby zaręczyć, że będzie miał odbiorców, gdyż przeważna część ludności miasta, a cała niemal okolica już dla tego samego, że, niechcąc spotykać się z ekskomunikowanym, interes tenby szczerze popierała.

Drukarnia

J. Leitgebra w Poznaniu

poleca

BRONIKOWSKI S. Emancypacya i równouprawnienie kobiety. 1877. 8° 280 str. 5 M.

LIKOWSKI Edw. X. Historya unii kościoła ruskiego z kościołem rzymskim. 1875. 8° 288 str. 5 M.

LUBOMIRSKI Józef książę. Nihilści. Powieść. 1876. 8° 452 str. 4,50 M.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 15 listopada 1877.

Żyto. (za 20 ctr.) — wypow. — ctr. cena wypow. —, wrzesień —, jesień, —, wrzes. — ctr. paźdz, paźdz. na listop. ——, list.-grudzień —,— grudz.-styczeń —,— styczeń-luty —,— wiosna —— marek.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. —,— litr., cena wypowiedziana 48,20 na Lipiec —, sierpień —, wrzesień —, październik —— list. 48,20 grudz. 48,20— styczeń 48,50 luty 48,50— marzec 49,30 kwiecień —, kwiecień-maj 50,— marek.

Okowita w miejscu (bez beczki) 48 marek.

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 14 listopada.

Siemie koniczyny, czerwone niezm., pośled. 30—35, średnie 38—42, piękne 45—48, najp. 50—52 mrk.; białe stałe, pośl. 34—40, średnie 44—50 piękne 54—60, najp. 64—70 mrk.

Żyto: (za 2000 funt.), spok., wypowiedz. —— cent. na upł. wypow. —,— paźdz. — żąd., paźdz. — płc., stopad 136 płc. i żąd. list.-grudzień 133 płc., — żąd., grudz.-stycz. — kwiec.-maj 136,— płc.

Pszenica: 201 żąd., — płc., listop.-grudz. 198 żąd. kwiecień-maj —,— Owies: 124,— płc., paźdz.-listopad —,— żąd., list.-grudz. 123.50 żąd. i płc., kwiecień-maj 129—50 płc., maj-czerw. —— żąd wyp. — cent.

Oléj rzepiowy: spok., wypowiedz. —,— cent. w miejscu 74.50 żąd., paźdz. —,— żąd., paźdz. — płc. listopad 73,50 żąd., —.— płc. listop.-grudz. 73,— żąd., grudz.-stycz. 72.50 żąd., kwiec.-maj 71.— żąd. —,— płc.

Okowita: staléj, wypow. —,— litr., w miejscu — listopad 50—49.80 płi ż., list.-grudz. 49,80 ż., grudz.-stycz. —, stycz.-luty 49,80 pł, — żąd., kwiec.-maj 50,50 płc.,

Ceny targowe w Wrocławiu

z dnia 14 listopada 1877.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów							
	ciężki		średni		lekki towar			
	najwyż.	najniż.	najwyż.	najniż.	najwyż.	najniż.		
	M. Sg.	M. Sg.	M. Sg.	M. Sg.	M. Sg.	M. Sg.		
Pszenica biała nowa	21 —	20 80	21 80	21 30	20 30	19 —		
„ żółta „	20 10	19 90	20 80	20 60	19 60	18 80		
Żyto nowe	15 20	14 20	13 40	13 —	12 70	12 10		
Jęczmień stary	— —	— —	— —	— —	— —	— —		
„ nowy	16 60	15 90	15 40	14 90	14 60	13 80		
Owies stary	— —	— —	— —	— —	— —	— —		
„ nowy	13 80	13 40	13 10	12 60	12 20	11 80		
Groch	17 —	16 60	16 10	15 10	14 70	14 —		

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Siemię lniane . . 100 kilogr.	26	—	24	—	21	—
Rzep zimowy . . „ „	31	75	29	25	26	—
Rzepik zimowy . . „ „	30	50	28	—	24	—
Rzepik latowy . . „ „	30	50	26	50	23	—
Lnica . . . „ „	27	—	24	—	21	—

Ceny wypowiedziane na 15 listopada: żyto 156,— mrk pszenica 201— m., jęczmień — m., owies 124,— mrk rzep — m., oléj rzepiowy 74,— m., okowita 50,— marek

Notatka giełdowa **spirytusu** kartofl. za 100 lit. 100 ptc. tral. w miejscu — żąd. —, pł.

Koniczyna do siewu, czerwona niezm. za 50 kilogr. 30—40—45—50 mrk.; biała wyżéj, 40—47—55—65 marek.

Makuchy rzepiowe słabo, za 50 kil 7—7,40.

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 8,70—9,20.

Łubin niżéj, żółty 10,50—9.90—11.— mrk., niebi 9,80—10,40—19,80 m.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 22—25—28 m.

Siano 2,50—2,80 m. za 50 kil.

Słoma 21,50—23,50 za kopę 600 kil.

Perki: za miech (2 nowe szefle czyli 75 kil najl. 3—3,60 m, pośl. 2—2,50, za szefel (75 funt.) najl 1,50—80 m, pośled. 1—1,25 m., za litr 0,03—0 05 m

Maka stale, za 100 kil. Pszenna 31,50 Rżanna piękna 23,50—24,50 marek. Rżanna śr —23,50 marek. Osucie rżanne 9,25—10 mar pszenne 8 50—9 marek.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego

Berlin, dnia 14 listopada 1877. (Kursa koń

Pszenica stale		Wypow. żyta	
Listopada	211.—	Wypow. okow.	
Kwiecień-maj	207,50		
Żyto stale		**Kapit**	
List.-grudz.	137,50	Galicyany	
Grudz.-stycz.	138.50	Pr. pap. państ.	
Kwiecień-maj	141,50	Poz. 4% list. z.	
Oléj rzep. spok.		Poz. list. ren.	
Listopad	73.—	Austr. los 1860	
Kwiec.-maj	71,10	Włochy	
Okowita stale		Amerykany	
w miejscu	50,20	Turki	
Listopad	49.70	7½% Rumuń.	
List.-grudzień	49,50	Pol. lik. l. zast.	
Kwiec.-maj	51,90	Rosyj. bknot.	
Owies	—,—	Sreb. rnt. aust.	
Paźdz.-listop.	141,50	Aus. akc. kred.	
	—,—	Koléj Państw	
		Lombardy	

Szczecin, dnia 14 listopada 1877. (Kursa końc

Pszenica słabo		**Okowita** stale	
Listopad	212,—	w miejscu	
Kwiec.-maj	207,—	Listopad	
Żyto stale		Listop.-grudz.	
List.-grudz.	135,50	Kwiec.-maj	
Kwiecień-maj	139,50	**Owies**	
Oléj rzep. stale		Kwiecień-maj	
Listopad	71,75	**Petroleum**	
Listop.-grudz.	71.20	w miejscu	
Kwiecieńmaj	71,50		

Berlin, 14 listopada 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. koléj	13 30	L. z. ros. ziem. ks.	
Prioritety	69 40	Pols. 5% listy zast.	
Kol. Mind. koléj	68 25	Pozn. bank prowinc.	
Reńska. koléj	106 80	Kwilecki Potocki	
Górnoszląska	125 50	Pozn. sprit. akc.	
Austr. półn.-wsch. k.	181 —	Bank rzeszy n.	
Koléj Rudolfa	48 30	Diskont. udziały	
Austr. bank noty	170 10	Szląsk. stow. bank	
Austr. renta złota	62 60	Centralb. f. Industr.	
Ros. Ang. poż. 1871	77 75	Laurahütte zast.	
— poż. prem. 1866.	131 50	Pozn. 4% list.	
Węg. 9% asyg. skar.	94 90	Pozn. renta	

†

W pierwszą rocznicę śmierci ś. p.

Katarzyny z Obrębowiczów **Małolepszéj**

odprawi się (2041)

nabożeństwo żałobne

za Jéj duszę w kaplicy Pana Jezusa dnia 17go b. m. o wpół do 8méj godzinie z rana.

Walne zebranie

Tow. Naukowéj Pomocy imienia Karola Marcinowskiego

dla młodzieży W. Ks. Poznańskiego

odbędzie się dnia **28 listopada** w **Nakle** w lokalu p. **Biniakowskiego** o godz. 1 z poł., na które zaprasza (2037)

Zarząd.

Bank Włościański

w Poznaniu św. Marcin nr. 18.

(2038)

Przyjmuje depozyta i oszczędności od 1 marki począwszy

każdego czasu płatne	po 3 pct.
za wypowiedzeniem trzymiesięcznem	po 4 pct.
za wypowiedzeniem półrocznem	po 5 pct.

Kasa otwarta od 9—1 przed południem i od 3 6 po południu.

Cudowna Matka Boska Gietrzwałdska

obraz litografowany w kolorach, wielkości 38—48 cm, podług rysunku osobiście w Gietrzwałdzie za pozwoleniem W. X. Proboszcza Weichsla zrobionego; przedstawiający klon i kapliczkę z figurą N. P. M. kościół i źródło pobłogosławione przez N. P. M. wyszedł moim nakładem i jest do nabycia.

Cena egz. 75 fen 5 egz. 3 Mr.

Dla zamiejscowych jest najpraktyczniéj przesłać pieniądze znaczkami pocztowemi. (1763)

Co tylko wyszły powyższe obrazy w małym formacie á 5 fen. 25 sztuk za 1 Mk.

Handlarzom odpowiedni rabat.

T. SZULC.

Zakład litograf. i handel papieru Poznań Ul. Wrocławska Nr. 14.

Walne zebranie

członków p. Krobskiego Tow. Naukowéj Pomocy

odbędzie się w **Krobi** w środę 21 m. b. rano o godzinie 11, na które zaprasza (2030)

Komitet powiatowy.

Księgarnia **N. KAMIENSKIEGO i Sp.** w Poznaniu co tylko otrzymała i poleca: (2027)

Pius IX und der künftige Papst von Ruggiero Bonghi

autoryzowane niemieckie wydanie 25 arkuszy 5 mrk.

ROM.

Die Denkmale der ewigen Stadt von P. Albert Kuhn z 690 Ilustracyami w 20 poszytach à 80 fen. poszyt. Wydanie wspaniałe z dodaniem gratisowém przepysznego obrazu olejnego „Marya Anielska“ 51/70 centimetrów. (2027

Klon w Jetrzwałdzie,

rycina 25 ctm. wysoka, a 17 szeroka z opisem i ładnym wierszykiem z Kuryera Pozn. na drugiéj stronie. Cena 5 fen., za 5 sgr. 12, za 10 sgr. 25 egz. franko. Sprzedającym z drugiéj ręki wysoki rabat. (1963)

J. Chociszewski,

Poznań.

Prawdziwą chińską herbatę czarną

funt po 3, 4 i 5 marek oraz i wyborowe (1549

prusze czarne

funt po 2 marki tegorocznego zbioru poleca

M. Dziegiecki

w Kościanie.

KANARKI.

Wybór kanarków z najlepszych hodowli bard o pięknie śpiewających nadszedł i jest jeszcze tylko na krótki czas do sprzedania w oberzy pod miastem Lipskiem (Gasthof zu St. Leipzig) na ś. Marcinie 63, I piętro, pokój 3. (2042)

W. Holland z Adreasberg.

Całkowita wyprzedaż.

Celem najrychlejszego zwinięcia naszego magazynu i sprzedajemy (1066

Meble wszelkiego rodzaju

po uderzająco nizkich cenach

M. CZARLINSKI i Sp.

Poznań, Hotel Wiedeński.

W mym od 28 lat tutaj istniejącym składzie trumien mam **największy wybór**

trumien drewnianych i metalowych

i polecam takowe pod gwarancyą po **cenach fabrycznych.** Odprzedającym z drugiéj ręki udzielam **stósowny rabat.**

Nr. 49 róg ul. Wielkich Garbar i Wszystkich Swiętych Nr. 49 w Poznaniu.

Fabryka parowa budowlana i trumien

J. Zeyland.

W hotelu pod Czarnym Orłem

otwieram z dniem dzisiejszym (2018)

RESTAURACYĄ

połączoną z

winiarnią.

Polecając uniżenie przedsiębiorstwo to względom goszczącéj w hotelu jako też miejscowéj Publiczności, starać się będę wszelkim. żądaniom zadość uczynić.

Poznań, dnia 11 listopada 1877.

Władysław Kamieński

WĘGL kamienne

z najlepszych kopalń polec łemi wagonami jako też i dyńczo po nader umiarkow cenach (

M. Dzieg

w Kościanie.

Wielka wyprzedaż gwiazdk

Wielka partya materyi na począwszy od 35 fen., powłoki fen., drelich na materace od 4 białe płótno od 30 fen., jako ranki muślinowe, niciane i t szyrting, płusze, prawdziwe aksa jedwabne rypse po...znacznie ny ch cenach. (

Falk Karpe

Stary Rynek nr. 87.

Folwark

złożony z 12 włok z Król. P 90 wiorst od Warszawy a 30 od stacyi kolei żelaznéj Warsz Wiedeńskiéj oddalony, w glebie néj i jęczmiennéj, budynkami wonemi i powiększéj części Wysiewu 240 szefli oźminy. tarz tak żywy jak martwy w cie. Jest z wolnéj ręki do spr w cenie **70000 mr.** Mający ch pna zgłosić się zechcą franco lit. **L. C. Gołańcz** post. rest.

Z powodu okoliczności jest wego Roku **tanio do wydzierża**

piękne pomieszkanie

3 piętro, 5 pokoi, kuchnia, pok służącéj, łazienki, śpiżarnia, wodociągi, sklep itd. i **natychm do zajęcia.** Bliższych wiad. **budowlowy** Bismarka ul. 1.

POWÓZ

cały kryty w dobrym stanie tanio do sprzedania. **Długa nr. 14, 1 p. na prawo.**

Młody człowiek porządnych dziców, który dotychczas był gospodarstwie gburskiem, pos miejsca jako (198

elew gospodarc

zaraz lub od Nowego Roku. Ł oferty uprasza się pod lit. J. ***Kościan post-restante.***

Wszelkie nowości

na porę jesienną i zimową tak w wyrobach francuzkich, angielskich i krajowych, jako też wszelkiego rodzaju konfekcyi damskiej w obfitym wyborze polecamy po cenach nader umiarkowanych

Sławski & Bogusławski

w BAZARZE.

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.